Nr. 30. Kraków, 26 Lipca 1901 r. Rok XVIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 12 Kor., półrocznie 6 Kor., dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie 8 Kor., w Królestwie Polskiem rocznie 5 rs., a państwie niemieckiem 8 marek. Pojedynczy numer 24 halerze.

Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko **na żądanie** i na koszt autora. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od 12—1 pop.

TREŚĆ:

SZKICE Z PODRÓŻY.

Napisał

Dr. Mieczysław Pańkowski.

I. Towarzystwo omnibusów w Paryżu. — Rambouillet. — Ferma d'Arcy-en-Brie.

Podczas kongresu kierowników stacyj rolniczych urządzono pod przewodnictwem p. Grandeau wycieczkę celem zwiedzenia zakładów i urządzeń paryskiego towarzystwa omnibusowego, do której także się przyłączyłem. Olbrzymie to przedsiębiorstwo utrzymuje 13.000 koni we własnych swoich stajniach i zajmuje ze wszystkimi budynkami powierzchnię 20.000 metrów kwadr. Do poruszania ogromnych cylindrów czyszczących ziarno przeznaczonych na karmę dla koni, elewatorów i t. p. służą dwie maszyny parowe, każda o sile 70 koni, a do oświetlania wszystkich ubikacyj osobna instalacya elektryczna; 56 metalowych zbiorników pomieścić może 60.000 q ziarna. Z magazynów, do których dowozi się ziarno, dostaje się to ostatnie do rozmaitych przyrządów czyszczących (cylindrów, trieurów i t. d.), skąd po dokładnem oczyszczeniu zsypuje się automatycznie do wielkich zbiorników, lub zapomocą elewatorów dostaje się na wyższe piętra, a skąd po odpowiedniem przyrządzeniu (ześrutowaniu, zmieleniu etc.) idzie osobnemi rurami na dół, gdzie odważa się na przeznaczone dla koni racye.

Ziarnem używanem do żywienia koni jest owies (procent nieczystości oddzielonych za pomocą wspomnianych przyrządów wynosi 4·6%, wagi ziarna), bobik (nieczystości 6—7%) i kukurydza (nieczystości 1%). Ziarna nie daje się samego, lecz z sieczką ze słomy owsianej lub pszennej, która pocięta na wielkich sieczkarniach zsypuje się na automatyczne wagi i podzielona na racye zostaje wymieszana ze ziarnem i innemi karmami. Całodzienną porcyę dla każdego konia umieszcza się w osobnych woreczkach. Prócz ziarna i słomy dostają jeszcze konie nieco makuch lnianych, słodzin i osobno dla nich przyrządzony rodzaj klusek z zarobionej wodą mąki pszennej, bobowej i otrąb (granules). Konie idące do miasta żywione są inaczej od tych, które pozostają w domu; w czasie spoczynku (w domu — co drugi dzień) składa się całodzienna porcya dla jednego konia z 4·400 kg. kukurydzy, 2·850 kg. słomy (sieczki), 1·150 kg. makucha, 0·650 kg. słodzin suszonych i 0·300 kg. klusek; konie pracujące dostają: rano przed wyjazdem do miasta 2·340 kg. tej samej mieszanki co i konie w spoczynku, w mieście 4 kg. owsa i na wieczór w stajni 1 kg. owsa, 1 kg. kukurudzy i 0·5 kg. słomy; nadto jedne i drugie po 2—3 kg. siana. Podstawę do wymierzania racyi stanowi analiza chemiczna wymienionych materyałów, wykonywana w osobno urządzonem i do towarzystwa należącem laboratoryum, które zostaje pod naczelnem kierownictwem p. Grandeau, ma dwóch asystentów i personal służbowy. Ten system żywienia, oparty na oznaczaniu poszczególnych składników odżywczych w używanych do żywienia karmach, przynosi towarzystwu znaczne korzyści finansowe, jak pouczają zestawienia od szeregu lat. Laboratoryum wykonało od czasu, kiedy zostało założone t. j. od r. 1879 — 20.000 analiz różnych pasz używanych dla koni omnibusowych, nie licząc tych, które wykonywa po za tem przy własnych doświadczeniach Te ostatnie mają na celu określenie najodpowiedniejszej ilości i jakości pasz dla koni pracujących z rozmaitem natężeniem, a urządzone są w ten sposób, że 1 koń chodzi w maneżu, wprzągnięty do rodzaju kieratu, drugi za nim wolno upięty (nic nie ciągnąc), a trzeci wyjeżdża codziennie, zaprzągnięty do powozu, do miasta (na pewien ściśle oznaczony czas), przyczem zmyślnie urządzone przyrządy mierzą przestrzeń przebytą i zużycie siły. Doświadczenia doprowadziły dotąd do rezultatu takiego, że korzystniejszym jest dla efektu pracy koni omnibusowych stosunek karmowy nieco luźniejszy, jak zbyt ścisły. Stosownie do tych wyników żywi i towarzystwo swe konie w ten sposób, że stosunek karmowy wacha się w granicach od 1:6·5 — 1:7·1.

Dodać jeszcze należy, że między końmi należącymi do towarzystwa przeważają Perszerony, a w ostatnich latach jest dużo koni węgierskich, które chwalą dla ich wytrwałości i dobrych chodów; cięższych koni normandzkich stosunkowo nie wiele.

Będąc tak blisko Rambouillet, postanowiłem zobaczyć tę kolebkę niejako owiec cienkowełnistych we Francyi, mającą za sobą tak świetną przeszłość, która dała imię jednemu z zawodów merynosa. Jest to majątek państwowy, letnia rezydencya prezydenta republiki, leżący o 2 godziny drogi koleją od Paryża. Obejmują w całości przestrzeń 920 ha., z czego przeważną część zajmuje lasy i kultury leśne (526 ha.), około 300 ha. przypada pod uprawę. Glebę stanowi przeważnie dobra, łagodna glinka, tu i owdzie ciężka glina, o podglebiu nieprzepuszczalnem (w części pola drenowane), z dość znaczną jednak zawartością wapna. Głównie uprawianemi zbożami są pszenica i owies, mało uprawia się jęczmienia i żyta, trochę kartofli, 12 ha. buraków i wobec bardzo małej ilości łąk naturalnych i pastwisk, dość znaczna część gruntu obsiewana jest esparcetą (przeważnie na pastwiska), jak również koniczyną czerwoną i lucerną (przeważnie na siano). Administracya podzielona jest między 2 kierowników, z których jeden zarządza lasami, drugi gospodarstwem rolnem i owczarnią. Głównego dochodu dostarcza sprzedaż baranów, których sprzedaje się rocznie, wedle podań administracyi, za 40.000 fr., zarówno w kraju, jak i za granicę, nawet do Ameryki. Cena baranów wynosi, zależnie od jakości, 500—2.000 fr.

Owce, których jest tu przeciętnie stale 800—900 sztuk, wogóle bardzo szlachetne, utrzymane są w 2 typach: t. zw. plissés z większą ilością fałdów na skórze, o mniejszych figurach i z wełną krótszą, zbliżone więcej do typu Negrettów i non plissés, większe, bez fałdów, z dłuższą wełną, właściwe francuskie Rambouillety. Wełna wprawdzie nie nadzwyczajnie cienka, ale bardzo szlachetna, doskonale u obu typów wyrównana i wysadna, przytem obrost doskonały. Kierownik owczarni stoi na tem stanowisku, że powinno chodzić przedewszystkiem o wełnę, a nie o mięso; w tym też duchu dokonywa się doboru rozpłodników, oczywiście z uwzględnieniem dobrej budowy, owiec się nie zapasa i posługuje przy żywieniu przedewszystkiem paszami naturalnemi. Pomieszczenie znajdują owce w 2 budynkach (osobno barany, osobno materyał żeński), w każdym są osobne przedziały dla różnych kategoryi wieku, a przed każdym ogrodzone okólniki na dworze do wypuszczania owiec. Kotelnia zimowa w grudniu i styczniu, gdyż wedle miejscowych doświadczeń jagnięta urodzone w tym czasie są znacznie silniejsze i lepiej się rozwijają, jak rodzące się np. w maju i czerwcu. Ssanie trwa 3—4 miesięcy, obok czego, równie jak w dalszym ciągu, daje się owies i jęczmień obok siana, owcom starszym nadto wyczną i grochową słomę i buraki; barany dostają owies i zwykłe siano z koniczyną.

Cały materyał robi wrażenie nadzwyczaj wyrównanego i szlachetnego typu większego merynosa i świadczy o zamiłowaniu i znawstwie kierownika. Nie dziw też, że barany z Rambouillet mają zawsze jeszcze taką renomę i że za bardzo dobre osobniki płacą i we Francyi daleko nieraz wyższe ceny, jak poprzednio podane.

Dodaję jeszcze, że majątek ten stoi pod naczelnym nadzorem ministerstwa rolnictwa i finansów, a ten dualizm, wedle twierdzenia administracyi, nie wychodzi zawsze na dobre postępowi gospodarstwa, powoduje bowiem nieraz kontrowersye w kwestyach pieniężnych.

W czasie pobytu w Paryżu zwiedziłem także fermę w Arcy, własność p. Nicolas. Gospodarstwo to obejmuje około 590 ha. obszaru, z czego prócz dwudziestu kilku ha. naturalnych łąk i pastwisk, reszta wzięta jest po uprawę; gleba gliniasta z nieprzepuszczalnem podłożem, stąd większa część pól drenowana. Niewielki tylko obszar zajmuje uprawa pszenicy i owsa, reszta przeznaczona jest pod buraki i pastewne i lucernę, koniczynę, kukurudzę i sorgo. Główny dochód z gospodarstwa stanowi sprzedaż mleka; utrzymuje się stale na stajni 170—200 krów i sprzedaje mleko do Paryża, jako mleko sterylizowane i mleko dla dzieci (t. zw. laitr maternisé), sporządzane systemem prof. Gärtnera. Osobny lokal mieści przyrządy potrzebne do sterylizacyi i przyrządzania mleka dla niemowląt; po przejściu przez duże żwirowe filtry dostaje się mleko do 6 wielkich sterylizatorów, w których przy pomocy pary ogrzewa się przy temperaturze 105° C przez godzinę; przyrządzanie mleka dla dzieci polega na oddzieleniu z mleka pewnej części sernika i dodatku cukru, poczem zostaje również sterylizowane. Wysyła się codziennie do Paryża około 1.500 litrów mleka, które cieszy się dobrą renomą i bywa sprzedawane po cenie 80 centimów za 85 centilitrów t. j. około 95 centimów za litr. Krowy przeważnie normandzkie, obok tego trochę Szwyców, Algauerów i Montafonów, które utrzymuje się dla dobrej jakości mleka, i sprowadza ze Szwajcaryi przez specyalnego zastępcę. Wychów prowadzi się na bardzo małą skalę, w regule brakuje się i zastępuje nowo nabytemi Utrzymanie bydła wyłącznie stajenne, skromne pastwisko służy w okresach letnich tylko do przechadzki krów — natomiast dostają w lecie na stajni obok paszy zielonej (koniczyny czerwonej i lucerny, w okresie późniejszym kukurudzy zielonej) po 2 kg. mieszaniny kuchów lnianych i bawełnianych, 1 kg. mielonych łupin kakaowych i 1 kg. otrąb pszennych na sztukę dziennie, w zimie obok tych materyałów treściwych po 30 kg. buraków, siano z koniczyny, lucerny, słomę i plewy. Krowy przeciętnie bardzo dobre mleczne, na co zwraca się oczywiście uwagę przy wyborze.

Inwentarz roboczy składa się z 35 koni normandzkich i Perszeronów, i 12 wołów rasy Nivernais.

Z dwóch maszyn parowych jedna o sile 20 koni służy do poruszania przyrządów w mleczarni i motoru elektrycznego (oświetlenie elektryczne stajni), druga o sile 7 koni do pompowania wody na potrzeby całego folwarku do wysokiego zbiornika, skąd rozchodzi się po wszystkich ubikacyach.

Ferma przedstawia typ intenzywnie prowadzonego gospodarstwa mlecznego, różniącego się jednak od innych tego rodzaju, jakich zresztą dużo w okolicy Paryża, tem, że wobec specyalnych celów, dla jakich produkuje się mleko, zwraca się uwagę na jego jakość, i to nie tylko ze względu na zawartość tłuszczu, ale i soli mineralnych. Dlatego utrzymuje się, jak wspomniałem, część krów rasy górskiej i zużywa corocznie znaczne ilości nawozów sztucznych dla poprawy jakości produkowanych w gospodarstwie pasz.

Z wystawy rolniczo-przemysłowej w Lublinie.

Choć to za granicami naszej »najdroższej« Galicyi, choć to z zasady prawdziwy niefałszowany Galileusz niechętnie wychyla się, choćby nawet myślą, poza wschodnie granice (na zachód »ku Widniowi« chętniej to robi) w obawie aby nie potrzebował

śpiewać jak więziony niegdyś we Lwowie patryota: »ojczyzna po mni sierota — straciła swojego dziecia«, nie może jednak rolnik tutejszy przejść do porządku dziennego nad wystawą w Lublinie i nie przypatrzyć się jej bliżej.

Województwo — dziś gubernia — lubelskie na przestrzeni 40 prawie mil z nami graniczy, podobne zatem ma z wielu względów klimatyczne i etnograficzne stosunki. Mając właściwości oddzielne nieco od reszty Królestwa Polskiego z tego powodu, że w znacznej części później przez kulturę polską i osadnictwo nasze objęte, wytworzył się w tej ziemi pośredni typ gospodarstw o znaczniejszej przestrzeni, a opartych wskutek małego zaludnienia i braku przemysłu jedynie na chowie owiec cienkowełnistych i produkcyi pszenicy.

Towarzystwo kredytowe ziemskie Królestwa Polskiego, uważając lubelską gubernię za mniej wartościową wskutek powyższych warunków, stosowało tu niższą normę przy taksie ziemi i pomimo wieloletnich starań nie dało się aż do ostatnich lat niemal tego błędnego sądu usunąć. Ziemianie lubelscy sarkali na tę niesprawiedliwość, ale im o tyle na dobre to wyszło, że mniej od innych zadłużyli się i temu zapewne przypisać wypadnie pomyślniejszy dzisiejszy stan większej własności w lubelskiem, w porównaniu z innemi okolicami Kongresówki.

Wystawa lubelska pierwsza, która się odbyła w 1860 roku o silnie politycznem zabarwieniu, świetna doborem czwórek i pięknych pojazdów, nie była wówczas niczem więcej, jak wykazaniem zamożności miejscowego ziemiaństwa i szlachty gospodarującej wówczas przy pomocy pańszczyzny na tysiącach morgów. Wełna, pszenica i wódka były podstawą egzystencyi. Dobre to były czasy, bawiono się i polowano, a gospodarstwo jakoś samo bez zagranicznych wymysłów dawało sobie radę. Rok 64-ty — uwłaszczenie włościan — ruina z tem połączona bardzo wielu właścicieli powstaniem w 63 roku materyalnie i moralnie zniszczonych, stanowi okres przełomowy.

Przyszedł czas pracy, uczenia się, oszczędności! Panowie, którzy dawniej często pszenicy od żyta nie odróżniali, tylko cały dzień z chartami w polu, lub za dzikami w kniei trawili, zamknęli się w swych majątkach i przemienili się nagle w zawodowych gospodarzy. Pisma rolnicze polskie, niemieckie, angielskie nawet, stały się codzienną strawą szlachcica i równie gorąco dyskutowano nad teoryą Liebiga, Rosenberg-Lipińskim, Grouvnem, płodozmianami, podnoszonymi żłobami i t. p., jak dawniej o tem, czy charcica »Lalka« lepsza jest od rywala w braniu w pojedynkę »Czausa«.

Stan ten odrodzenia — pracy — wzmagania się w siły, trwał przeszło ćwierć wieku, a wynikiem jego i owocem jest obecnie »druga« wystawa lubelska. 17 morgów zajętej przestrzeni, 1500 sztuk inwentarzy, zjazd z całej Polski, brak deficytu, tego raka wszystkich wystaw — to rezultat zaiste tak świetny, że lepszego trudno się było spodziewać.

34 konie jednego typu z jednej wsi szlacheckiej, kilkadziesiąt sztuk rasowego wyrównanego bydła z jednej obory, grupy owiec cienkowełnistych, mogące rywalizować z najlepszemi owczarniami saskiemi, chlewnie zarodowe, które na wystawie w Hamburgu o złoty medal mogłyby się ubiegać, to dorobek ziemian lubelskich drugiej połowy minionego wieku.

Współcześnie z rozwojem hodowli idzie w tej gubernii i dbałość o różnorodność produkcyi rolnej; nasiona buraków, chmiel, nasiona traw, roślin przemysłowych, najnowsze i najpiękniejsze okazy zbóż dowodzą i w tym kierunku czujności gospodarczej. Wogóle odnosi się wrażenie niezwykle wysokiego wykształcenia właścicieli i administratorów dóbr, które w tym konkursie udział wzięły.

Nawet zaniedbane dotychczas leśnictwo dobrze się zaprezentowało w pawilonach ordynacyi zamojskiej, dóbr Uher i Krasnobród, Popkowic, Kaniego i innych.

Dobytkiem ostatnich lat jest przemysł cukrowniczy. Twierdzono dawniej, jak obecnie w Galicyi, że prócz powiatu hrubieszowskiego o glebie czarnoziemnej, gdzie od dawna istniały dwie cukrownie Mircze i Potużyn, reszta glinek lubelskich i chełmskich borowin nie nadaje się do wytworzenia tego przemysłu. Wskazywano na dwie fabryki Zakrzów i Kijany nędzny żywot wiodące i wiele innych nieudałych prób w tym kierunku. Wszelkie kroki do stworzenia cukrowniczego przemysłu rozbijały się (jak obecnie w Galicyi) o nieufność rolników do buraka i niewiarę kapitału do tego rodzaju lokacyi. Aż tu nagle Kijany ze zmianą właściciela krocie mu napędzają, a około roku 1890 powstaje cukrownia Opole. Upada wprawdzie daleko od kolei leżący Zakrzów, lecz jak grzyby po deszczu powstają fabryki cukru: Lublin, Klemensów, Zagłoba, Trawniki, Rejowice (Nieledów) i Strzyszów (?), więc 7 cukrowni w 4 latach. Wszystkie te zakłady przemysłowe tak ściśle z rolnictwem związane powstały siłą własnego kapitału ziemian miejscowych, w ich ręku jest zarząd, a ani »polskiej gospodarki« tam niema, ani nikt na niskie dywidendy uskarżać się nie może. W miejscowościach, gdzie dawniej trudno było opleć parę morgów marchwi pastewnej, sadzą dziś setki morgów buraków cukrowych, plantyerami się posługując, a dla zamiłowanego gospodarza rozkosz prawdziwa przypatrzyć się łanom buraczanym wzdłuż nadwiślańskiej kolei się ciągnącym.

Może kiedyś i u nas niewiara do przemysłu zniknie, może i u nas po zwalczeniu karteli uda się postawić w zachodniej Galicyi choć kilka cukrowni i wydobędziemy się z marazmu i dla nas nastanie chwila przełomu i odrodzenia ekonomicznego.

Mor.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wobec przewidywanego braku paszy.

Z powodu tegorocznego braku paszy i ściółki odzywało się już wiele głosów, radzących pozbycie się pewnej części inwentarza dochodowego. Zapewne, jestto dosyć łatwy środek, ale niestety połączony z wieloma niedogodnościami i sprowadzający bardzo złe skutki dla przyszłości gospodarstwa. Prócz tego w latach ogólnego nieurodzaju i powszechnej redukcyi inwentarza, cena jego spada do *minimum* i sprzedaż w takich warunkach większej ilości sztuk naraża na znaczne straty. Dlatego też wypadałoby sprzedaż ograniczyć do sztuk najgorszych, które prawdopodobnie i tak w niedalekiej przyszłości musiałyby być wybrakowane, a dla wszystkich pozostałych starać się raczej o dostarczenie różnych surogutów paszy i ściółki bądź z własnego gospodarstwa, bądź z zewnątrz — drogą kupna. Nieodzownym warunkiem zabezpieczenia się przeciwko nieprzewidzianym deficytom paszy, musi być naturalnie ścisłe i drobiazgowe ułożenie budżetu paszy na całą zimę i również pedantyczne dopilnowanie wykonania ułożonego budżetu. Jako środki pomocnicze podajemy następujące:

1. Wycinać zielone gałązki topolowe, lipowe, olchowe, brzozowe, jesionowe, bukowe, dębowe, leszczynowe i t. p. Wszystkie takie gałązki po wycięciu wiąże się w małe pęczki, suszy i przechowuje jako paszę na zimę. O ile są dobrze zebrane i wysuszone mają wartość odżywczą równą średniemu sianu, a niekiedy go nawet przewyższają.

2. Zbierać perz, który starannie wypłukany i dobrze przechowany stanowi bardzo dobrą paszę.

3. Wysiewać mieszanki z wyki, końskiego zębu i tatarki na zieloną paszę. W czasie posuchy zaś najwięcej polecenia godne są na ten cel: tatarka i mohar, oraz goreczyca i szporek.

Siać żyto ozime w mieszance z rzepakiem i rzepikiem zimowym na pastwisko jesienne i zielony pokos na wiosnę.

4. Siać rzepę ścierniskową.

5. Spasać stręczyny rzepakowe, które dla lepszego smaku i strawności, należy albo pomieszać z siekanemi okopowemi, albo poddać samozagrzaniu.

6. Zbierać i używać na paszę dzikie kasztany. Jestto karma zawierająca 3·4% strawnego białka. Przed użyciem należy kasztany wygotować, gorzki, brunatny odwar zlać, następnie kilkakrotnie wodą przemyć i nakoniec utłuc lub posiekać. Można je także ususzyć, a potemześrutować.

7. Podobno również dobrze mogą być skarmiane i żołędzie (zawierające 2·8% strawnego białka) w pomieszaniu z inną paszą, szczególniej przez świnie.

8. Ułatwiać wyzyskanie mniej strawnej paszy przez odpowiednie przygotowanie, jak np. siekanie, zaparzanie gorącą wodą, gotowanie i samozagrzanie. Parowanie paszy jest znacznie korzystniejsze niż zaparzanie gorącą wodą lub gotowanie, przy których pasza staje się zanadto wodnistą.

9. Wyzyskiwać jaknajdłużej pastwiska jesienne i łąki o ile tylko na to stan pogody pozwoli.

10. Przygotować zapas kiszonek z końskiego zębu, liści buraczanych i t. p. dołując je w zwyczajnych dołach i obsypując hermetycznie ziemią. Przygotowanie słodkich konserw na powierzchni ziemi zapomocą odpowiednich pras, może się też okazać bardzo praktycznem.

11. Pamiętać, że ciepła pasza i ciepłe budynki oszczędzają znaczną ilość paszy.

Jako podściół służyć mogą następujące surogaty słomy: Naścioły leśne, tak liściaste jak iglaste, oraz mech leśny, dalej ziemia wysuszona, piasek, darnina; jednym z najlepszych podściołów jest torf włóknisty, który znakomicie pochłania wszystkie płynne i lotne części nawozowe; dalej idą trociny drzewne i ścierń po zbożach ozimych. Dla zgromadzenia tej ostatniej należy pole po zbiorze oziminy bardzo płytko zedrzeć płużkami, silnie wybronować, a następnie ścierń na kupy wygrabić.

Posiłkować się również można różnemi dzikiemi roślinami i trawami jak: janowiec, turzyca, borówkowe ziele, wrzos, sitowie i t. p., które we właściwym czasie zebrane i wysuszone mogą znaczną ilość podściołu przysporzyć.

Na jedną jeszcze okoliczność musimy zwrócić uwagę. Gdyby mianowicie rolnicy z okolic, dotkniętych klęską nieurodzaju, zmuszeni byli pomimo wszystko sprzedawać w większych ilościach swe inwentarze (naturalnie nie na rzeź, a do chowu) do gospodarstw położonych w okolicach nie dotkniętych klęską, należałoby zawczasu o tem pomyśleć i tranzakcye tego rodzasu powierzyć Towarzystwom rolniczym, aby przynajmniej wyzyskać najlepsze ceny i nie tracić znacznego procentu na opłacanie pośredników.

Zanim podamy opis stogowania łubinu w prasach Blunta, co wkrotce będzie miało miejsce, pozwalamy sobie zamieścić opis przyrządzania konserwy z żółtego łubinu, używanej w niektórych gospodarstwach w Niemczech.

Łubin zasiany bardzo gęsto jako poplon przeznaczony na konserwę, kosi się w pełnym kwiecie. Zwykle wypada to już po zbiorze okopowych w październiku lub listopadzie. Skoszony łubin zwozi się do sterty, którą się zakłada na równej powierzchni, tuż koło budynków inwentarskich. Wielkość sterty, jej szerokość, długość i wysokość jest dowolną i zależy od ilości rozporządzalnego robotnika i sprzężaju, a z drugiej strony od kardynalnego warunku, na którym ten sposób polega, a mianowicie: sterta rano zaczęta powinna być stanowczo na wieczór ukończona. Przy układaniu sterty postępuje się w ten sposób: fura z łubinem zajeżdża z jednej strony sterty i zrzucony z niej łubin rozpościera się na połowie długości sterty, poczem niezwłocznie warstwę tę musi doskonale udeptać i ułoczyć siekając ją rydlami oddział 10 do 15 robotników, lub mocniejszych robotnic. Druga fura z łubinem zajeżdża tymczasem z drugiej strony sterty i zrzucony z niej łubin rozpościera się na drugiej połowie długości sterty. Przez ten czas pierwsza połowa powinna już być utratowana, robotnicy z rydlami przesuwają się na drugą połowę sterty, którą tak samo depczą, rydlami siekają i utłaczają, a tymczasem trzecia fura składa łubin na pierwszą połowę i t. d. kolejno, aż do zakończenia sterty. Każdą mniej więcej stopową warstwę łubinu na stercie należy posypać niewielką ilością soli bydlęcej. Wysokość sterty nie powinna być zbyt wielką, utrudnia to bowiem podnoszenie ciężkiego łubinu do góry, dostatecznem więc będzie poprzestać na 4 do 5 m. wysokości.

Poprzedniego dnia potrzeba obok miejsca przeznaczonego na ustawienie sterty zwieźć taką ilość piasku (lub suchej ziemi), aby na ukończoną sterty można bezzwłocznie nałożyć warstwę piasku najmniej na jedną stopę grubości. Jestto warunek *sine qua non*, sterta bowiem przez noc się zagrzewa, jednostopowa więc (minimalnie) warstwa piasku ugniatającego musi być stanowczo przed wieczorem na stercie rozpostartą. Nazajutrz rano dowozi się na to drugą stopę piasku, tak, aby na stercie była warstwa piasku dwie stopy *dobrej* miary. O ile są do rozporządzenia plewy, to można pomiędzy ostatnią warstwą łubinu a piaskiem, usypać warstwę plew.

Na tem cała robota się kończy.

Sterta zaczyna następnie osiadać i z 5 metr. dochodzi zaledwie do $1\frac{1}{2}$ m. wysokości, a po 6-ciu zaś tygodniach jest gotowa do użycia. Konserwa, jak wykazały analizy, posiada wartość odżywczą równającą się średniej czerwonej koniczynie, jest słodką, ze słabo winnym zapachem. Do użycia należy codziennie odrąbywać ostrymi rydlami pionowe warstwy, po uprzednim usunięciu piasku z góry; odrąbane plastry pociąć na mniejsze kawałki i koszami znieść do obory, gdzie już konserwę miesza się z plewami, sieczką i koncentrowanemi dodatkami i zaraz bydłu rozdaje.

W okolicach gdzie żółty łubin się nie udaje, lub w razie niemożności dostania ziarna do siewu, roślinę tę można zastąpić czy to innym gatunkiem łubinu, nawet inną jaką mieszanką, jak: jęczmień ozimy z rzepakiem lub goreczycą i tatarką i t p. Największą jednak masę roślinną wydaje łubin żółty.

Powtarzamy jednak jeszcze raz, że głównym warunkiem udania się konserwy jest kompletne zakończenie sterty i pokrycie jej 1-o stopową warstwą piasku przed wieczorem. Wogóle im prędzej cała robota będzie ukończona (uwzględniając należyte udeptanie i utłoczenie łubinu) i piaskiem przyciśnięta tem słodszą będzie konserwa.

Na dobroć konserwy nie wpływa wcześniejsze pokoszenie łubinu i przewiędnięcie parę dni na pokosach. Nie zauważono też, aby czas deszczowy zły wpływ wywierał.

(Gazeta Rolnicza).

Z TOWARZYSTWA ROLNICZEGO KRAKOWSKIEGO.

Czynności Komitetu.

Dnia 13 lipca b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwdm hr. Andrzeja Potockiego. Na posiedzeniu byli obecni pp.: Karol Czecz, Aleksander Dąmbski, Dunin, Dydyński, Haempel, Adam Jordan, St. Konopka, St. Ostaszewski, hr. Dominik Potocki, hr. Rey, dr. Rutowski Wł Żeleński, inspektor S. Bojanowski i sekretarz dr. Adam Krzyżanowski. Nieobecność usprawiedliwili pp.: dr. Jan Hupka i dr. Witołd Milieski.

Po przyjęciu do wiadomości protokółu, prezes omówił wyniki ubiegłej sesyi sejmowej, o ile dotyczyły spraw krak. Towarzystwa rolniczego i zawiadamia o podwyższeniu krajowej subwencyi na biuro na rok 1901 o tysiąc koron. Na wniosek prezesa uchwalono w możliwie najkrótszym czasie, a w każdym razie przed końcem lipca, wnieść podanie do ministerstwa rolnictwa i do Wydziału krajowego o przedłużenie na dalsze lat dziesięć nadzwyczajnej subwencyi hodowlanej w kwocie

40.000 koron rocznie, płatnej po połowie z funduszów krajowych i rządowych, a upływającej z dniem 1 lipca 1902 r. Celem ułożenia tego podania ma być zwołana sekcya hodowlana, która tę sprawę ostatecznie załatwi bez względu na komplet i bez odwoływania się do Komitetu.

Przyjęto do wiadomości: pismo ministerstwa rolnictwa w sprawie handlu sztucznymi nawozami, austyackiego Związku towarzystw rolniczych, który przesyła swe publikacye, sprawozdanie z przebiegu walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie i z egzaminu dla kasyerów i przewodniczących spółek oszczędności i pożyczek, który odbył się w Krakowie 18 czerwca b. r. Prezes zawiadamia, że z powodu podwyższenia taryf na drób wniósł protest telegraficzny do ministerstwa kolei, na który otrzymał odpowiedź, że ministerstwo ponownie sprawę zbada. Na wystawę w Kętach delegowano pp.: Karola Czecza, Chrząszczewskiego i Aleksandra Dąmbskiego. Uchwalono w jesieni przeprowadzić dziesięciotygodniowy kurs mleczarstwa dla ośmiu uczniów w Szczurowej. W sprawie zwróconych przez ministerstwo planów gnojowni uchwalono prosić p. Chrząszczewskiego o przedłożenie tańszych. Postanowiono prosić ponownie o interwencyę p. Struszkiewicza w państwowej radzie kolejowej w sprawie obniżenia austryackich taryf. na drzewo do poziomu węgierskich. Kwestyonaryusz ministeryalny w sprawie żytnicy postanowiono przekazać komisyi dla dostaw wojskowych. Z funduszu na wydawnictwo broszur popularnych uchwalono wydać tłumaczenie rozprawy prof. Adametza o czerwonem bydle polskiem, dokonane przez prof. Kleckiego, po zasięgnięciu opinii p. Struszkiewicza. Polecono sekretarzowi przedłożyć plan zużycia 1200 kor. na weterynarza, ewentualnie wyszukanie odpowiedniej osobistości.

Następnie przyjęto bez zmiany następujące wnioski sekcyi hodowlanej:

1) rozesłać do wiadomości tych, którzy mają otrzymać bydło fryzyjskie warunki pod jakimi ministerstwo zezwoliło na import bydła z Fryzyi;

2) polecić p. Sandozowi przeprowadzić najodpowiedniejszy sposób sprzedaży krów w Rabie Wyżnej niezdatnych do chowu, o ile takowe są własnością Komitetu i zakupić w to miejsce inne, do chowu odpowiednie;

3) polecić ks. Stan. Galonce w Brzezinach sprzedać na rzecz Komitetu nieodpowiedniego do chowu buhaja, a p. Sandozowi zakupno w to miejsce innego na wiosnę 1902 r.;

4) zwołać konferencyę w sprawie zmiany ustawy weterynarskiej, a członkom Komitetu pp.: prof. Nowakowi, dr. Rutowskiemu i weterynarzom Fertigowi i Klichowi rozesłać do wiadomości rezolucyę powziętą w tej sprawie przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego;

5) poprosić p. Żeleńskiego o zbadanie sprawy buhaja p. Sutora w Niewiarowie i o zdanie opinii, czy buhaj kwalifikowałby się na rozpłodnika w innej oborze;

6) polecić p. Sandozowi, aby zdał opinię, czy buhaj w oborze zarodowej w Gosprzydowie nieodpowiedni do tamtejszej hodowli — nie nadałby się na rozpłodnika do obory zarodowej p. Sutora;

7) polecić inspektorowi hodowli porobienie prób ze znaczkami w formie obrączek, które zakładają się bydłu na rogi;

8) ponieważ krowy subw., które otrzymał p. Lgocki, przeszły w r. 1900 na własność p. Lgockiego, przeto nic nie stoi na przeszkodzie aby je sprzedał — natomiast buhaj dany p. Lgockiemu w r. 1899 jest własnością Tow. roln. krak. — powiadomić p. Lgockiego, że buhaj winien po ostać do dyspozycyi Komitetu;

9) zwrócić Tow. roln. okręg. dębickiemu kwotę 166 kor. a p. Zelingowi w Izdebniku kwotę 15 koron, wydanych przy premiowaniu bydła włościańskiego;

10) rozesłać do właścicieli obór zarodowych odezwę w sprawie kontroli udojów;

11) wystosować do ministerstwa rolnictwa petycyę o 500 koron rocznej subwencyi na szczepienie trzody chlewnej przeciwko róży wąglikowej.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych. Wpisowe wynosi 4 korony, opłata szkolna półrocznie 10 koron. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 koron rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie. — Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4-ta klasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin dojrzałości, złożony w gimnazyum lub w szkole realnej upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20 września. Małoletni muszą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna. — Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły lasowej we Lwowie, ul. Żyblikiewicza l. 28.

Stan zasiewów i zbiorów w Austryi. Według sprawozdania ministerstwa rolnictwa, był stan zasiewów i zbiorów w bieżącym roku w Austryi następujący:

Zbiory żyta ukończono już w południowych krajach, w innych znajduje się żniwo w pełnym biegu, prócz Czech, gdzie się ono rozpoczyna dopiero w ostatnim tygodniu lipca. W Galicyi deszcze przeszkadzają często w zwózce. Po deszczach w drugiej połowie czerwca poprawiło się żyto w Czechach i na Morawach, natomiast w prowincyach wschodnich i krajach alpejskich dużo żyta wyległo, a wskutek tego zjawiła się rdza. Zbiory odbywają się we właściwym czasie, należy się więc spodziewać, że jakość ziarna będzie dobra, tylko z niektórych okolic Galicyi i Moraw dochodzą skargi na zbyt późne rozpoczęcie zbiorów, będące skutkiem częstych deszczów. W przecięciu należy się spodziewać w Austryi górnej, Karyntyi i Tyrolu zbiorów żyta dobrych; w Austryi dolnej, Styryi, na Śląsku i Bukowinie dobrych i lepiej niż średnich; w Czechach, na Morawach, w Galicyi zachodniej, Salzburgu i Krainie lepiej niż średnich; w Galicyi wschodniej średnich. Żyto powinno dać naogół lepszy zbiór słomy niż pszenica.

Cięcie pszenicy ukończono w południowych prowincyach zupełnie. W pozostałych krajach jest pszenica bliską dojrzenia, tak, iż pod koniec lipca będzie można rozpocząć żniwa. Rezultat zbiorów, prócz krajów alpejskich i Galicyi zachodniej będzie, jak się zdaje, nieszczególny. Rdza rozprzestrzeniła się znacznie wskutek wilgoci, szczególniej w niektórych okolicach Austryi dolnej, Moraw i Galicyi wschodniej. Na Morawach skonstatowano prócz tego liczne szkody, spowodowane przez muchę heską i szkodnika *Chlorops taeniopus;* na tesame szkodniki skarżą się rolnicy z Austryi dolnej, Czech i Śląska. W Czechach i na Morawach, gdzie tylko w niektórych miejscowościach można się spodziewać lepszych zbiorów, a także na Śląsku nie przejdą spodziewane zbiory średniej miary. W Austryi dolnej i górnej i w krajach wschodnich będzie zbiór prawdopodobnie wyższy ponad średni, a w krajach alpejskich dobry. — Żniwo zbóż jarych ma się w krajach południowych ku końcowi, natomiast w północnych rozpoczynano je dopiero w połowie lipca. Po deszczach lipcowych poprawiły się późniejsze jarzyny dość znacznie, szczególniej tam, gdzie susza, jak w czerwcu w wielu okolicach panowała, niezbyt je uszkodziła. Zbiór, prócz krajów alpejskich, gdzie jare zboża przedstawiają się dobrze, będzie

co najwyżej wyższy ponad średni. — Zbiór słomy nie będzie zadawalniający.

Jęczmień ucierpiał w wielu okolicach Galicyi zachodniej i Czech od rdzy i śnieci, a także i wilgoci, zapowiada on w Czechach zbiór średni, a w Galicyi zachodniej mniej niż średni. — Na Morawach i w Galicyi wschodniej spodziewają się zbiorów wyższych niż średnie. W Austryi górnej i na Śląsku będzie zbiór przeciętny, co najwyżej średni; w Austryi dolnej są widoki nieco lepsze. — Jęczmienia jak i zbóż ozimych wyległo bardzo dużo.

Stan owsa w Czechach jest gorszy od stanu jęczmienia, a w Galicyi lepszy. W pozostałych krajach wypadnie zbiór prawdopodobnie nieco gorzej od zbioru jęczmienia.

Raps wszędzie już zebrano. W Czechach, Morawach, Galicyi i na Śląsku dał on zbiory średnie, w Austryi dolnej, górnej, Styryi wyższe ponad średnie.

Kukurydza ucierpiała od zimna i wilgoci, jest jednak nadzieja, że się poprawi i że da na ogół zbiory nie złe.

Zbiór siana przeważnie już pokończono. — Prócz krajów alpejskich jest on niezadawalniający i mniejszy niż w roku zeszłym. — W Austryi dolnej i Górnej, w Czechach, na Morawach i Śląsku będzie zbiór przynajmniej o trzecią część mniejszy niż w roku zeszłym; w Galicyi i na Bukowinie, gdzie susza nie tak bardzo dała się we znaki, są zbiory nieco lepsze. W krajach alpejskich i części Czech przypadł zbiór siana w czasie deszczów, wskutek tego ucierpiała tam jakość zebranego siana bardzo. Jest nadzieja, że drugi pokos będzie naogół lepszy od pierwszego

Zbiór koniczyny jest na ukończeniu. W Czechach i na Morawach wypadł źle, w krajach alpejskich i na Bukowinie zadawalniająco, a pozostałych krajach średnio.

Ziemniaki znajdują się przeważnie w okresie kwitnięcia, w Czechach, na Morawach i w części wschodniej Śląska potrzebują one bardzo deszczu. W niektórych okolicach Galicyi ucierpiały ziemniaki od zbytku wilgoci. — Zbiór zapowiada się naogół dobrze.

Stan buraków cukrowych jest w Austryi dolnej a po części w Czechach i na Morawach dobry. — W tych okolicach Czech, Moraw i Śląska, gdzie panowała susza, dużo jest plantacyi nierównych, buraki nie powschodziły tam dobrze, dużo jest miejsc pustych na polach. W Galicyi natomiast ucierpiały buraki od zbytniej wilgoci.

Kwitnięcie winogron miało przeważnie przebieg dobry. Spodziewają się ogólnie dobrych zbiorów. Jedynie w południowym Tyrolu poczyniła dość znaczne szkody Peronospora, ponieważ częste deszcze utrudniały znacznie walkę z tym szkodnikiem. Dobrych zbiorów owoców spodziewać się tylko można w Dalmacyi, Krainie, na Bukowinie i w niektóych okolicach południowych Tyrolu i Galicyi.

Jabłka nie obrodziły ogólnie i dadzą wszędzie zbiory niezadowalniające. Jeśli pominiemy Czechy, to gruszki przedstawiają się lepiej, a w Tyrolu można się nawet spodziewać niezłych zbiorów.

Wiśnie i śliwki zapowiadają w Czechach i na Morawach dobre zbiory, w innych krajach natomiast dadzą co najwyżej zbiory średnie.

BIBLIOGRAFIA.

„Rolnik" Nr. 29 zawiera treść następującą: Odezwa do P. T. rolników. Kilka ciekawych wyników nawożenia pól i łąk, napisał Józef Mikułowski-Pomorski. Wartość melassy z torfem jako paszy. Nowe wirówki do mleka „Melotte" z fabryki maszyn rolniczych H. Cegielskiego w Poznaniu. Kronika. Pytania i odpowiedzi. Wiadomości handlowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

W tygodniu sprawozdawczym polepszyło się nieco usposobienie na rynku zbożowym. Wobec spodziewanych doskonałych zbiorów w Ameryce północnej jest to bądź co bądź objaw bardzo dobry. Na rynkach europejskich ceny się w prawdzie znaczniej nie podniosły, jednakowoż usposobienie wszędzie panowało dość dobre.

	Data lipca	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	23	16.50 – 17.00	13.50 – 14.60	12.20 – 12.80	15.40 – 16 40
Lwów	23	15.20 – 15.60	12.50 – 13 0)	12.00 – 12.40	11.80 – 13 00
Tarnów	19	15.50 – 16.00	13.50 – 14.00	12 00 – 12.50	14.00 – 14.50
Podwołoczyska .	—	15.10 – 16.50	12.50 12.9)	11.00 – 12.50	12.40 – 13.00
„ rosyjskie	6	17 10 – 17.40	13.10 – 13.6)	00.00 – 00.00	00.00 – 00.0)
Wiedeń	23	16.50 – 16.80	14.20 – 14.5)	13.50 – 15 00	12.80 – 13.4)
Peszt	23	15.40 – 16.20	14.00 – 14.50	12.00 – 14.00	11.80 – 12.40
Praga	23	16.80 – 18.50	16.00 – 17.20	14.20 – 16.0)	12.30 – 13.50
Ceny w koronach za 100 *kg*.					
Berlin	23	16.40 – 17.00	13.80 – 14.10	—	00.00 – 00.00
Wrocław	23	15.90 – 17.50	14.20 – 14.80	13.20 – 15.00	14.20 – 14.70
Poznań	23	16.50 – 17.50	13.20 – 14.20	13.00 – 14.00	14.00 – 14 50
Ceny w markach za 100 *kg*	23				
Warszawa . . .		6.25 – 6.45	4.20 – 4.45	0.00 – 0.00	3.30 – 3.6)
Ceny w rublach za korzec.					

Ceny światowe

w markach za 100 *kg* łącznie z przewozem, cłem i kosztami wedle telegraficznych wiadomości centralnego biura notowań pruskich Izb rolniczych:

Pszenica:	dnia 20/7	dnia 22/7
Z Amsterdamu do Kolonii	000.00	000.00
„ Chicago do Berlina	160.50	160.25
„ Liverpoolu do Berlina	168.00	168.00
„ Nowego Yorku do Berlina	165.50	165.25
„ Odesy do Berlina	168.00	166.75
„ Rygi do Berlina	167.50	167.50
w Paryżu	168.00	169.00
Żyto:		
Z Amsterdamu do Kolonii za paźdź. .	144.00	000.00
„ Odessy do Berlina	144.25	144.25
„ Rygi do Berlina	143.75	143.75
„ Nowego Yorku do Berlina	141.25	141.25

Hreczka. Kraków 23/VII, 14.00 – 17.00 *K.*, **Lwów** 23/VII, 14.0) — 14.50 *K.* **Tarnów** 19/VII 15.50 – 17.00 *K.* **Podwołoczyska** 16/VII galic. 19.4) – 14.00 *K.*, rosyjska 00.00—00.00 *K.* za 100 *kg*.

Strączkowe, przemysłowe i okopowe.

Groch. Kraków 23/VII, 17.00 – 24.00 *K.*, **Tarnów** 19/VII—16·00 – 24.00 *K.*, **Lwów** 16/VII, 14·50 — 18.20 *K.*

Fasola. Kraków 23/VII, 14.00—21.00 *K.* **Tarnów** 19/VII, 13.00 — 17.00 *K.*

Ziemniaki. Kraków 23/VII 2 80—3.00 *K.*, **Tarnów** 19/VII, 2.50 – 3.00 *K.*, **Podwołoczyska** 10/VI, 0.00—0.00.

Produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 23/VII, węgierskie prima 64 – 70 *K.*, secunda 56 – 36 tertia 48—55 *K.*, wyborowe 00—0) *K.*, galicyjskie prima 68 – 74 *K*, secunda 59 — 67 *K.*, tertia 5) -- 58 *K.*, wyborowe 73 — 79 *K.*

Nierogacizna. Wiedeń 23/VII, prima 72 – 74 *K.*, średnie i stare 66—70 *K.*, lekkie 58 – 64 *K.*, a młode 62 – 82 *K.*, **Peszt** 23/VII, stare ciężkie 78 – 80 *K.*, średnie 00—00 *K.*, młode ciężkie 84—86 *K.*, młode średnie 85 — 86 *K.*, lekkie 86 — 88 *K* za 100 *kg*.

Masło. Wiedeń 23/VII, najlepsze deserowe 2.20 — 2.50 *K.*, wiejskie 2.10 – 2.30 *K.*, zwykłe targowe 1.80 – 2.10 *K*, **Kraków** 23/VII, targowe 1.40 1.80 *K.* za 1 *kg*. **Hamburg** 17/VII, stołowe I klasy 94.61 II kl. 91.16, galicyjskie 000 — 000 marek za 100 *kg*. **Berlin** 17/VII, dworskie i spółkowe prima 100 – 104 secunda 98 — 102 tertia 000 — 100 marek za 100 *kg*.

Jaja. Wiedeń 23/VII, prima 43—44, secunda 45—46 *K.*, konserwowane w wapnie 36 — 39 sztuk za 2 *K.*, **Kraków** 23/VII 2.30 – 2.60 *K.* a kopę.

Spirytus.

Kraków 23/VII, z opłatą na 95° *K.* 168, na 75° *K.* 128 za hektolitr. **Lwów** 23/VII gotowy *K.* 33 00 — 34.00 loco, **Wiedeń** 23/VII, 40.20—40 60 *K.* za 100 litr.

Redaktor Dr. Stanisław Kozicki.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca Dr. Adam Krzyżanowski

OKÓLNIK.

C. k. Towarzystwo rolnicze w Krakowie urządza dziesięciotygodniowy teoretyczny i praktyczny kurs mleczarstwa w Szczurowej, poczta i telegraf w miejscu, stacya kolei żelaznej Bochnia od Krakowa, Słotwina od Lwowa. Kurs rozpoczyna się 15-go września b. r. Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpisuje niniejszem konkurs na ośm (8) stypendyów po sto (100) koron. Ubiegać się o wyż rzeczone stypendya mogą uczniowie oraz uczennice o ile wykażą się: 1) ukończoną szkołą ludową; 2) świadectwem moralności; 3) ukończonym 16-ym rokiem życia. Podania własnoręcznie napisane, należy wnosić do biura Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, Kraków, Basztowa 6, najdalej do 1-go września b. r.

Urządzając kurs wyż rzeczony, Komitet miał na celu, nietylko podnieść wogóle znajomość zawodową mleczarstwa w kraju, ale w pierwszym rzędzie zapewnić mleczarniom spółkowym przez Komitet w ostatnich czasach zakładanych, fachowe kierownictwo. Dlatego też Komitet uważa za bardzo pożądane, by przedewszystkiem już istniejące, niemniej w najbliższej przyszłości powstać mające mleczarnie spółkowe postarały się o uzyskanie stypendyów przez Komitet ustanowionych dla swych kierowników i współpracowników. Kandydatom tej kategoryi przyznaje Komitet pierwszeństwo przed innymi. Zarazem Komitet oznajmia, że postanowił zakładać w roku przyszłym mleczarnie spółkowe tylko w tych miejscowościach, w których znajdą się kierownicy z ukończonym kursem mleczarstwa.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

KONKURS.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ogłasza niniejszem konkurs pod następującymi warunkami na 5—6 kurników zarodowych, które mogą się składać z kur rasy *a)* Langshan, *b)* Plymuths-Roks, albo *c)* zielononóżek krajowych.

1) Kurnik składać się będzie z 20 kur i 2 kogutów.

2) Otrzymujący kurnik zarodowy zrzeka się trzymania u siebie w ciągu 3 pierwszych lat kogutów innej rasy jak tej, do której dane sztuki zarodowe należą.

3) Dla uniknięcia chowu w pokrewieństwie, hodowca obowiązany jest otrzymane koguty po roku zamienić na inne tej samej rasy w kurnikach przez Komitet założonych.

4) Otrzymujący kurnik zarodowy obowiązany będzie w ciągu pierwszych trzech lat raz jeden oddać do rozporządzenia Komitetu lub Wydziału odnośnego Towarzystwa rolniczego okręgowego bezpłatnie 10 par t. j. 10 kogutów i tyleż kokoszek w kurniku zarodowym uchowanych i to w wieku mniej więcej 6—7 miesięcy tylko z kurcząt najwcześniejszych.

5) Gdyby Komitet lub Wydział odnośnego Towarzystwa rolniczego okręgowego nie odebrał wyż wspomnianych 10 par w pierwszym roku, to ma prawo odebrać te w latach następnych.

6) W razie niedotrzymania warunków konkursu, kurnik zarodowy może być odebrany i oddany komu innemu.

7) Kurnik zarodowy podlega nadzorowi i wskazówkom delegata Komitetu.

8) Po dotrzymaniu warunków konkursu i upływie trzech lat, przechodzi kurnik na nieograniczoną własność hodowcy.

9) Kurnik zarodowy może tylko otrzymać tylko członek Towarzystwa rolniczego i taki hodowca, który:

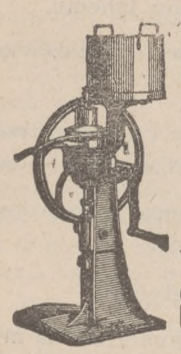
a) kury utrzymuje w murowanym budynku,

b) przez władze udowodni, że w ostatnim roku na miejscu nie panowała żadna choroba drobiu,

c) weźmie na siebie obowiązek dobrego żywienia i troskliwego chowania drobiu mu powierzonego jak niemniej częstego i dokładnego dezynfekowania kurnika.

Podania, w których petent dokładnie oznaczyć winien, jakiej rasy pragnie otrzymać sztuki zarodowe, należy wnieść najdalej do 1-go września 1901 r. do biura Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego (Kraków, Basztowa l. 6).

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.



Najlepsze zużytkowanie mleka, największy wydatek masła i najlepsze masło są tylko wtedy możliwe, jeżeli się oddziela śmietankę z mleka zapomocą centryfugi

ALFA SEPARATOR

¼ miliona centryfug w użyciu. 500 pierwszych nagród. Grand Prix Paris 1900.

Wszelkie przyrządy potrzebne w gospodarstwie mlecznem: **Kierznie, wygniatacze, chłodnice, naczynia i konwie z blachy stalowej.**

Zakładanie zupełnych mleczarń ręcznych i parowych.



Towarzystwo akcyjne

ALFA SEPARATOR

Wiedeń XVI, Gangelbauergasse Nr. 29.

Cenniki i pouczające broszury darmo. — Należy żąd c „Alfa-Mittheilungen".

„PERKUN"

Fabryka maszyn — Filia Rzeszów

Wyrabia jako specyalność:

MŁYNKI DO CZYSZCZENIA ZBOŻA

w trzech wielkościach po 96—150—180 koron.

Cenniki maszyn rolniczych wysyłamy na żądanie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD CHRZEŚCIAŃSKI



Maszyn do szycia i haftów „SINGERA"

czółenkowych i pierścioniowych, tudzież wszystkich najnow. systemów. — Nauka haftu ozdobnego robót ażurowych, smyrneńskich mereszek itp. zupełnie bezpłatnie.

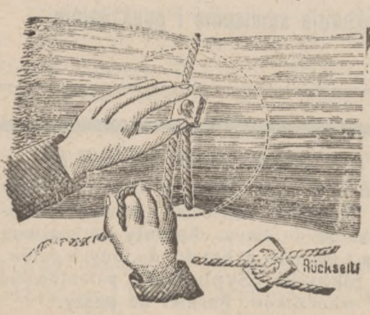
R. PAWŁOWSKIEGO,
dawniej JOZEFA IWANICKIEGO
w Krakowie, Rynek Główny Nr. 21.

Na wypłaty: ręczne od 32—65 zlr., nożne od 40—115 zlr.

Gotówką 10% taniej.

CENNIKI ILLUSTROWANE przesyła BEZPŁATNIE

Szpagat do szybkiego wiązania snopków



1.5 *m* długi, 5 *mm* gruby
za 1000 sztuk 12 koron
loco Wiedeń, zarówno jak i wszelkie wyroby powroźnicze dostać można w
Wiedeńskiej parowej fabryce
pod firmą 9—9
Ludwik Machofsky
Wiedeń I Operngasse 4.

Dyrekcya

krajowej niższej szkoły rolniczej w Suchodole, p. Krosno, ma do umieszczenia kilku ukończonych uczniów jako pomocników (pisarzy) gospodarskich.



POMPY = WAGI =

wszelkiego rodzaju dla celów domowych i publicznych, rolnictwa i przemysłu

TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE dla fabrykacyi pomp i maszyn

najnowszej i najlepszej konstrukcyi.

Decymalne, Centesymalne i z ruchomemi gwichtami. Z drzewa i żelaza, dla celów handlowych, rolniczych i fabrycznych.

M. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse 6. I. Wallfischgasse 14. 64 (15—26)

Korki, rury, rury gumowe i inne.

Katalogi darmo i opłatnie. Można je dostać we wszystkich składach maszyn. Należy żądać pomp i wag Garvensa

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.